

OTWARCIE SESJI POŚWIECONEJ
PROF. DR HAB. ANDRZEJOWI STELMACHOWSKIEMU

**Wystąpienie Olgierda Dziekońskiego,
Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta PR**

Szanowni Państwo, kiedy Pan Profesor Czechowski poprosił mnie o możliwość uczestniczenia w dzisiejszym spotkaniu, zacząłem wspominać swoje rozmowy, które odbyłem z Panem Profesorem Andrzejem Stelmachowskim, mimo że nie było ich zbyt wiele. Sięgnąłem więc do książki, której fragment chciałbym Państwu zacytować, ponieważ wydaje mi się, że jest bardzo ważny w odniesieniu do osoby, która uczestniczyła w tak wielu zmianach systemu prawnego w Polsce i uczestniczyła w tworzeniu tak wielu nowych instytucji. Osoby, która jednakże przestrzegała przed sytuacją, która dzisiaj jest dla nas wszystkich bardzo ważną. Mianowicie w książce „Pragmatyczny romantyk” Profesor wypowiedział się na temat stabilności prawa.

„[...]Co więc daje stabilność prawa? Przede wszystkim daje ona obywatelom poczucie bezpieczeństwa. Błędne byłoby mniemanie, że poczucie bezpieczeństwa ogranicza się tylko do ochrony przed zagrożeniami ze strony świata przestępczego. Poczucie bezpieczeństwa dotyczy różnych sfer życia. W szczególności można rozróżnić bezpieczeństwa zewnętrzne, osobiste, socjalne, ekonomiczne i prawne – wyrażające się stabilnością reguł postępowania w społeczeństwie, w tym zwłaszcza przewidywalnością postępowania organów państwa. Przełom 1989 r., mimo że potrzebny i oczekiwany, miał tę stroną ujemną, że zachwiał poczuciem bezpieczeństwa we wszystkich pięciu wymienionych dziedzinach. Tak być musiało, skoro został zburzony poprzedni ład, by ustąpić miejsca nowemu układowi rzeczy. Trzeba sobie wszakże zdawać sprawę z faktu, że brak poczucia bezpieczeństwa sam w sobie jest czynnikiem destrukcyjnym i nie powinien trwać zbyt długo. Zadaniem państwa powinno być wzmacnianie poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie i suwanie tych zagrożeń, które je podważają.”

Szczególnie w odniesieniu do systemu prawa rolnego, który jest w tej chwili tak bardzo często kontestowany, i który, jak Państwo zauważyliście w poprzedniej kadencji Sejmu, podlegał tak istotnym zmianom, chociażby w zakresie ochrony gruntów rolnych i leśnych. Który w gruncie rzeczy zmienił całkowicie relacje pomiędzy systemem prawa rolnego, służącego ochronie substancji rolnej, substancji stanowiącej zasób dobra narodowego (w gruncie rzeczy grunt rolny stanowi zasób substancji chroniącej dobro narodowe, dobro publiczne, jakim jest grunt rolny

niezabudowany). Ta zmiana, którą zaproponował i przyjął Sejm, spowodowała zatarcie relacji pomiędzy mechanizmem ochrony gruntów rolnych a tym, co jest związane z procesami urbanizacji, czyli z tą silną stroną procesów społecznych, jaką jest rozwój urbanizacji.

Można by powiedzieć, że mamy dwie wartości. Z jednej strony mamy rozwój urbanizacji jako pewną wartość, która służy rozwojowi, czyli możliwości budowania, możliwości osiedlania się. Z drugiej strony mamy drugą wartość, którą stanowi ochrona zasobu rolnego, ochrona zasobu własności, która w tym momencie jest własnością słabszą, również w wymiarze ekonomicznym. Ponieważ jest słabsza w wymiarze ekonomicznym, jest wspierana rozmaitymi rodzajami systemami rozwiązań prawnych. Nie jest to tylko rozwiązanie polskie, nie jest to tylko rozwiązanie europejskie. Proszę sobie przypomnieć filmy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, kiedy gorące emocjonalnie dyskusje na temat możliwości wykorzystania gruntów rolnych w komisjach zagospodarowania przestrzennego lokalnych samorządów są przedmiotem równie gorącej akcji, również ze względu na wszystkie zjawiska nagane, które czasami dają przesłankę do stworzenia dobrego scenariusza filmowego. Z drugiej strony stanowią przecież realną rzeczywistość. Rzeczywistość ochrony słabszego zasobu przed innym nowym, też potrzebnym zasobem. Ten inny nowy zasób, jakim jest silna ekspansja urbanizacyjna, musi być w jakimś sensie moderowany. To moderowanie jest właśnie zadaniem, tak jak ja to rozumiem, jako człowiek zajmujący się od wielu lat urbanizacją, systemu prawa związanego z rolnictwem, systemu prawa rolnego.

Na koniec pozwólcie Państwo na jedno osobiste wspomnienie z rozmowy z Panem Profesorem, która miała miejsce właśnie w tym 1989 r., o którym tutaj dzisiaj mówimy. W 1989 r., wraz ze swoimi przyjaciółmi, prowadziliśmy wtedy spółdzielnię pracy architektów, współpracując z architektami z Mołdawii, regionu dawnego ZSRR i wybraliśmy się do nich w podróż do Kiszyniowa, przejeżdżając przez cały obszar Podola, Zbaraż, Chocim itd. Po powrocie poprosiliśmy Profesora Stelmachowskiego o spotkanie, proponując mu, że koniecznie, ponieważ już w tej chwili wolno jeździć, warto byłoby zrobić wystawę, która pokazałaby na zdjęciach dorobek kulturalny, kultury przyszłości materialnej na tych terenach. Na terenach, które już przecież nie są terenami polskimi i nie należy sądzić, że kiedykolwiek nimi będą. Pozostała cała masa pięknych, świadczących o niesłychanie silnym wyrazie polskości obiektów sakralnych, ale również obiektów pałacowych i zamkowych. Profesor wtedy powiedział tak: „to świetny pomysł, ale czy potraficie panowie zrobić tę wystawę w taki sposób, aby ona mogła być oglądana bez poczucia niechęci przez naszych przyjaciół z Ukrainy”. To było właśnie bardzo charakterystyczne dla Niego, że myśląc o tym, co jest ważne dla nas tutaj, myślał również o tym, co może być ważne dla innego człowieka gdzie indziej. I z tą myślą chciałem Państwa zostawić.